

JERZY M. ROSZKOWSKI

KWESTIA SPISKO-ORAWSKA W REGIONALIZMIE PODHALAŃSKIM 1912—1924

Artykuł obejmuje okres początków podhalańskiego ruchu regionalnego¹, a więc czasów jego organizowania się oraz wypracowywania własnej ideologii i programu. Były to jednocześnie lata przełomowe dla Polaków i sąsiednich narodów, kiedy to, pod wpływem klęsk na frontach pierwszej wojny światowej, runęły w środkowej i wschodniej Europie dawne mocarstwa, a na ich gruzach powstały nowe państwa oraz odrodziły się te, które wcześniej upadły, jak właśnie Polska. Owe trudne lata wojny i wcale nie łatwiejsze — powojenne, stały pod znakiem wielkich nadziei i nowych wyzwania. Te wszystkie okoliczności znajdowały odbicie w programie i celach ruchu podhalańskiego.

Głównym twórcą podstaw ideologii regionalizmu podhalańskiego, czyli inaczej mówiąc — podhalanizmu, był znany poeta i publicysta rodem z Podhala — Władysław Orkan. Do podjęcia się tego zadania zainspirowały go prace Stanisława Witkiewicza na temat góralszczyzny, a także oparte na podhalańskim folklorze utwory Kazimierza Przerwy Tetmajera, jak np. *Skalne Podhale*². W swych wskazaniach dla rodzącego się ruchu widział konieczność nie tylko pielęgnowania, ale i rozwijania podhalańskich tradycji, które się przede wszystkim uwidaczniały w pieśni, tańcu, gwarze, obyczajach oraz budownictwie i rękodziele. Kulturowanie zwłaszcza tych dwóch ostat-

¹ Wcześniej, bo od 1904 r., istniał już co prawda Związek Górali, ale towarzystwo to nie obejmowało swym zasięgiem całego regionu podhalańskiego, ograniczając swą działalność jedynie do Zakopanego i najbliższych okolic, a także posiadało dosyć skromne cele statutowe. Niemniej jednak, przyczyniło się w pewnym stopniu do wykreowania podhalańskiego ruchu regionalnego.

² J. Zborowski, *Pisma Podhalańskie*, w oprac. J. Berghauzena, t. 2, Kraków 1972, s. 144—145; A. Zachemski, *Ruch podhalański*, Warszawa 1930, s. 5—6.

nich dziedzin, jak też — stanowiący istotny cel programu — postęp gospodarczy miał się w znacznym stopniu dokonywać na Podhalu poprzez rozwój oświaty i szkolnictwa, zwłaszcza zawodowego.

Orkan wierzył, że opierający się na rodzimej tradycji regionalizm podhalański, a co za tym idzie — wynikające z tego poczucie pewnej odrębności etnograficznej górali, wyrobi u Podhalańców swoistą dumę oraz przyczyni się do wartościowych przemian moralnych i cywilizacyjnych. Głoszone przez niego koncepcje wskazują na to, że był on pierwszym polskim regionalistą, który w sposób tak szeroki i nowoczesny pojmował doktrynę regionalistyczną, łącząc ją jednocześnie z polskim patriotyzmem i dążeniami niepodległościowymi. Stąd też, w tych czasach, podhalańizm stał się pod Tatrami ważnym czynnikiem uświadomienia narodowego³.

Jednym z głównych zadań⁴, jakie postawił przed sobą w pierwszej kolejności ruch podhalański, było przyjście z pomocą zamieszkującym Górne Węgry — a zwłaszcza Spisz, Orawę i Czadeckie — polskim góralom, którzy zatracali swoją odrębność etniczną, a nawet częściowo już zaczęli się utożsamiać z narodowością węgierską lub słowacką, nie mówiąc o braku wśród nich, poza jednostkami, pełnego poczucia polskiej świadomości narodowej. Ten ciągle postępujący proces wynaradawiania wymagał natychmiastowego podjęcia wszelkich możliwych działań, by zapobiec powstaniu nieodwracalnych w tej dziedzinie zmian, których nie dałoby się już być może później nigdy naprawić. Do zajęcia się tym problemem obligowała podhalańskich działaczy nie tylko solidarność narodowa z tamtejszymi rodakami, czy bezpośrednio z nimi sąsiedztwo, ale także etnograficzna wspólnota, a często nawet i związki rodzinne⁵.

Akcję budzenia polskiej świadomości narodowej wśród górnowęgierskiej ludności podjęły już pod koniec XIX w. poszczególne

³ W. Orkan, *O zjazdach Podhalańców*, [w:] *Listy ze wsi*, t. 2, seria 2, Warszawa [1935], s. 161—165; tenże, *Memoriał w sprawie utworzenia „Ogniska Ziemi”*, „Teatr Ludowy”, nr 7, 1934, s. 89—91; J. Zborowski, *Pisma Podhalańskie...*, *op. cit.*, s. 146—150.

⁴ Obok np. organizowania prawie w każdej wsi Drużyn Podhalańskich, pełniących rolę zbrojnego pogotowia, co miało istotne znaczenie w obliczu zbliżającej się wojny. Zob. A. Zachemski, *Ruch podhalański...*, *op. cit.*, s. 7—8.

⁵ Początki osadnictwa polskiego na terenach położonych po drugiej stronie Tatr sięgają XII stulecia. W następnych wiekach, aż do czasów współczesnych, przybywały tam kolejne fale osadników polskich, przede wszystkim z Podhala, Żywiecczyny, Sądecczyny i Śląska Cieszyńskiego. Z najnowszych prac podejmujących to zagadnienie wymienić należy: M. J. Adamczyk, *Emigracja z ziem polskich na Górne Węgry 1630-1859*, „Rocznik Podhalański”, t. 7, 1997, s. 7—57.

osoby działające zrazu w pojedynkę. Byli to przede wszystkim: Julian Jerzy Teisseyre⁶, Jan Bednarski⁷ i Wacław Naake-Nakęski⁸. Następnie poczynania te przyjęły formę bardziej zorganizowaną. W 1904 r., z inspiracji J. Teisseyrego, przy Towarzystwie Szkoły Ludowej (TSL), utworzono w Krakowie tzw. „Koło Spiżowe”, które podjęło się krzewienia polskości na Spiszu i Orawie. Stopniowo włączyły się do tej akcji inne organizacje: Macierz Polska, Krakowskie Towarzystwo Oświaty Ludowej, Towarzystwo Tatrzańskie oraz nowo powstały Związek Przyjaciół Polskiego Ludu Tatrzańskiego we Lwowie i oczywiście terenowe placówki TSL na Podhalu⁹.

W 1912 r. swój akces do akcji „budzielskiej” zgłosił także ruch podhalański. Nastąpiło to podczas II Zjazdu Podhalan¹⁰, który się odbył w Nowym Targu, w sali ratusza miejskiego i trwał dwa dni: od 2 do 3 sierpnia 1912 r.¹¹ Najważniejszą uchwałą tam podjętą, poza wspomnianym akcesem, była decyzja o założeniu własnego organu prasowego¹², który miał być wydawany przez specjalnie w tym celu utworzoną Podhalańską Spółkę Wydawniczą¹³. Ostatecznie jednak o jego materialnym bycie miały decydować nie tyle udziały członków

⁶ F. Machay, *Moja droga do Polski. Pamiętnik*, wyd. III, Kraków 1992, s. 11—35; J. Zborowski, *Pisma Podhalańskie...*, op. cit., s. 163.

⁷ J. M. Roszkowski, *Doktor Jan Bednarski — honorowy obywatel Nowego Targu*, „*Almanach Nowotarski*”, nr 1, 1996; tegoż, „*Orędownik słusznej sprawy*”. *Doktor Jan Bednarski (1860-1926)*, „*Wierchy*”, R. 62, 1996.

⁸ *Polski Słownik Biograficzny*, (dalej: PSB), t. 22, Wrocław 1977, s. 417—418; T. Łopatkiewicz, *Z Lendaku i Maniów. Chłopskie listy z końca XIX wieku*, Żarnowiec 1997, s. 10—14.

⁹ Biblioteka Jagiellońska, zbiory rękopisów (dalej: BJ-ZR), sygn. 6436, Korespondencja Jana Bednarskiego (1897—1926), t. 1—4.

¹⁰ Zjazdy Podhalan odbywały się kolejno: I — 1911 (Zakopane), II — 1912 (Nowy Targ), III — 1913 (Czarny Dunajec), IV — 1919 (Nowy Targ), V — 1921 (Nowy Targ), VI — 1922 (Czarny Dunajec), VII — 1923 (Chochołów), VIII — 1924 (Zakopane) itd. Zob. J. Zborowski, *Pisma Podhalańskie...*, op. cit., s. 147; A. Zachemski, *Ruch podhalański...*, op. cit., s. 13—14; W. Wnuk, *Podhalański ruch regionalny*, Kraków 1993, s. 14—29.

¹¹ BJ-ZR, sygn. 8613, Korespondencja W. Orkana, t. 10, k. 88—89, list F. Gwiżdża do W. Orkana, Kraków 7 VIII 1912; „Zakopane”, nr 18, 15 VIII 1912.

¹² W sprawie jego wydawania, odbyła się na początku listopada 1912 r. narada, w której wzięli udział: dr Jan Bednarski, ks. prof. Jan Bułat, prof. Tomasz Buła, prof. Jan T. Dziedzic, Ludwik Czech oraz prawdopodobnie Józef Bek (ojciec ministra spraw zagranicznych RP — pułkownika Józefa Becka) — ówczesny sekretarz Wydziału Powiatowego w Limanowej i Józef Rajski — burmistrz Nowego Targu. Zob. F. Gwiżdż, *Narodziny «Gazety Podhalańskiej» (Z listów Władysława Orkana)*, „*Ziemia Podhalańska*”, nr 5, 1936.

¹³ *Statut Podhalańskiej Spółki Wydawniczej*, [Nowy Targ 1912].

Spółki, co subwencji TSL, nowotarskiej Rady Gminnej i Rady Powiatowej oraz kas oszczędnościowo-pożyczkowych z terenu Podhala¹⁴.

Pomysł wydawania przez miejscowych regionalistów własnego pisma wyszedł od doktora Jana Bednarskiego, który przekonał do tego projektu „sztab podhalański”, skupiony wokół Komitetu Wykonawczego Zjazdów Podhalańskich¹⁵. Na redaktora pisma — nazwanego ostatecznie „Gazetą Podhalańską”¹⁶, a potocznie określanego także „Podhalanką” — powołano Feliksa Gwiźdźa, młodego literata i publicystę¹⁷, przedstawiciela podhalańskiej inteligencji¹⁸. Wydawanie „Podhalanki” okazało się bardzo słuszną decyzją, gdyż stała się ona dla ruchu poważnym oparciem. Na jej łamach dokonywała się zarówno prezentacja idei i programu regionalizmu podhalańskiego, jak też znajdowały tam odbicie codzienne, niekiedy drobne, sprawy i bolączki, którymi żyło Podhale. „Gazeta” spełniała też istotną rolę informacyjną i oświatową. To wszystko służyło realizacji celów podhalanizmu¹⁹. Jednakże — co należy podkreślić — zaczęto ją wydawać dla „wzmoczenia przede wszystkim akcji narodowej na Spiszu i Orawie”²⁰. Stąd też ma rację Juliusz Zborowski pisząc, że „powołała ją do życia sprawa spisko-orawska”²¹. Już pierwszy numer „Gazety Podhalańskiej”, a zwłaszcza zamieszczone w nim *Słowo wstępne* Władysława Orkana, wskazywał na to, że w tym kierunku będzie właśnie pismo podążać.

Orkan nakreśli bowiem w *Słowie* wizję miejsca kwestii spisko-orawskiej w ruchu podhalańskim. *Od Karpat ruskich po Beskidy, od*

¹⁴ Muzeum Tatrzańskie w Zakopanem, zbiory archiwalne, (dalej: MT-ZA), sygn. AR/NO/385/1, k. 197—201, list J. Zborowskiego do ks. H. Weryńskiego, Nowy Targ 6 VI 1918.

¹⁵ Tworzyli go: Władysław Orkan, Andrzej Galica, Jakub Zachemski, Andrzej Stopka-Nazimek, Józef Kantor i Józef Jedlicz-Kapuściński. F. G w i ǳ, *Narodziny «Gazety Podhalańskiej»...*, op. cit.

¹⁶ Początkowo zdecydowano się na tytuł: „Nowiny Podtatrzańskie—”. BJ-ZR, sygn. 8613, Korespondencja W. Orkana, t. 10, k. 90, list F. Gwiźdźa do W. Orkana, Nowy Targ 13 XI 1912.

¹⁷ Zdobył on już pewne doświadczenie dziennikarskie jako współpracownik „Kuriera Lwowskiego” i „Nowej Reformy”. Zob. „Gazeta Podhalańska”, nr 9, 7 III 1915.

¹⁸ Pochodził z Odrowąża.

¹⁹ A. Z a c h e m s k i, *Ruch podhalański...*, op. cit., s. 7—8.

²⁰ F. G w i ǳ, *Narodziny «Gazety Podhalańskiej»...*, op. cit.; F. M a c h a y, *Dziesięć lat w Polsce*, „Gazeta Podhalańska”, nr 33, 17 VIII 1930.

²¹ J. Z b o r o w s k i, *Pisma Podhalańskie...*, op. cit., s. 161.

Lubogoszczka mszańskiego po Tatry — mrowi się naród góralski o podobnej gwarze, o podobnym obyczaju, stroju i kulturze. Spisz cały, jako i dziecin sporo na Orawie — stwierdzał Orkan — toż samo nasy górale. A centro tego wszystkiego: Podhale. Tu duch góralski najmocniej się opowiada. Stąd idzie hasło. Dlatego i «Gazeta» nasza przyjęła nazwę: *podhalańska*, choć ma mieć na uwadze nie ino Podhale samo, ba wszystkich górali pospołu, jacy się ino ka znajdują. [...] Naród góralski rozsypany. Jedni, jak na Spiszu gdzieindziej, lub Orawie, za Słowaków wnet by się poprzyznawali, przez to, że pośród nich siedzą [...]. Niechże ten Nowy Rok nadchodzący, taki chmurami zawiany, będzie naprawdę nowym rokiem w naszym społecznym postępie. Niech nas wewiedzie na tę drogę, na której końcu jest cel: *Odrodzenie całej góralszczyzny a przez nią całej Polski*²².

Po II Zjeździe, ruch podhalański, głównie dzięki „Gazecie Podhalańskiej”, od razu objął w akcji spisko-orawskiej rolę wiodącą, która trwała co najmniej do chwili odzyskania niepodległości, a i w następnych latach głos działaczy podhalańskich w tej sprawie posiadał szczególne znaczenie.

Niemiała w tym zasługa pierwszego redaktora „Gazety” — Feliksa Gwiżdża, który tak ukształtował profil tego pisma, że z powodzeniem potrafiło przyciągać uwagę górnowęgierskich Polaków, przyczyniając się nie tylko do budzenia, ale także stopniowego umacniania wśród nich polskiej świadomości narodowej²³. W znacznym stopniu właśnie za sprawą „Gazety”, ludność ta mogła się przekonać, że „nie jest słowacką, ale góralską, czyli polską”²⁴.

Udało to się m. in. dzięki współpracy „Gazety Podhalańskiej” z gronem polskiej inteligencji z Orawy, tj. przede wszystkim z księżmi: Ferdynandem Machayem²⁵, Marcinem Jabłońskim²⁶, Antonim Sikorą²⁷ i Józefem Buroniem²⁸, a także Eugeniuszem Ster-

²² „Gazeta Podhalańska”, nr 1, 1913.

²³ Ks. F. Machay, *Dziesięć lat w Polsce*, „Gazeta Podhalańska”, nr 33, 17 VIII 1930.

²⁴ Ks. A. S. [A. Sikora], *Parę uwag o plebanii góralskiej na Orawie*, „Gazeta Podhalańska”, nr 32, 11 VIII 1918.

²⁵ „Gazeta Podhalańska”, nr 2 z 1918 i nast.

²⁶ Radomił [ks. M. Jabłoński] *Z przeszłości Jabłonki i Orawki*, „Gazeta Podhalańska”, nr 14—18, 21, 23, 1914; tenże, *Dla naszej sprawy i sąsiedzkiej zgody*, „Gazeta Podhalańska”, nr 5, 3 II 1918.

²⁷ „Gazeta Podhalańska”, nr 12, 28 III 1915; nr 2, 13 I 1918; nr 20, 19 V 1918; nr 28, 14 VII 1918; nr 32, 11 VIII 1918.

²⁸ MT-ZA, sygn. AR/Zb./128, b. pag., Listy ks. J. Buronia do J. Zborowskiego, 1918, 1957—1960; tamże, sygn. AR/NO/385/1, k. 214, rps, kartka poczt. ks. J. Buro-

culą²⁹, Aleksandrem Matonogiem³⁰, czy Józefą Machayówną³¹. Osoby te opublikowały na łamach „Podhalanki” szereg artykułów i informacji, pisanych na ogół gwarą. Dzięki temu — oraz dlatego, że były one postaciami znanymi w środowiskach lokalnych i cieszyły się tam sporym autorytetem — ich argumenty łatwiej trafiały do przekonania miejscowym czytelnikom.

Orawscy współpracownicy „Gazety”, a zwłaszcza Eugeniusz Stercula³² i ks. Antoni Sikora³³, wielokrotnie przypominali o polskim pochodzeniu orawskich i spiskich górali, zachęcali do publicznego posługiwania się rodzimą gwarą oraz nauki polskiego języka literackiego. Występowali też z postulatem wprowadzenia tego języka do szkół oraz zwracali uwagę na konieczność przygotowania kadr rodzimej inteligencji³⁴. Przedstawiali w popularnej formie zagadnienia prawno-administracyjne, a także wypisy z prasy węgierskiej, dotyczące sprawy polskiej, Polaków i przyjaźni polsko-węgierskiej. Przeciwwstawiali się również słowackiej agitacji polityczno-narodowej. Niekiedy przybierało to formę polemiki z działaczami słowackimi, jak chociażby w tym fragmencie artykułu, który ukazał się w kwietniu 1914 r.:

*Wiecie co bracia Słowacy? [...] My już wiemy, czego chcecie z tą waszą sloveninom — chwycić nas na lep. Ale już za późno! [...] O tę waszą słowieniczną starajcie się sami, my się tu będziemy starali za te nasom góralsczyne! [...] Każdy niech swego pilnuje*³⁵.

W bardzo oryginalny sposób przedstawił „budzielskie” przesłanie ks. A. Sikora, w napisanych gwarą „Dziesięciorgu przykazaniach polskich dla Polaków z Węgier”:

nia do redakcji „Gazety Podhalańskiej”, *Árvanagyfalu* 13 VII 1918; „Gazeta Podhalańska”, nr 18, 5 V 1918; nr 20, 19 V 1918; nr 32, 11 VII 1918.

²⁹ „Gazeta Podhalańska”, nr 2, 5 I 1913 i nast.

³⁰ „Gazeta Podhalańska”, nr 14, 5 IV 1914; nr 49, 12 XII 1915; nr 15, 14 IV 1918.

³¹ Kuńda spod Sosny [J. Machayówna], *Jak się nauka Jantka z Bugaja kumoskom spod Sosny przydała?*, „Gazeta Podhalańska”, nr 6, 10 II 1918.

³² Swoje teksty podpisywał nie tylko nazwiskiem, ale także: „Przytomny”, „Brat wasz”, „Orawski”, „Polok z Węgier”, „Wasz”, „Młotek” lub „E. S.”

³³ Podpisywał swoje teksty zarówno nazwiskiem, jak też: „Ks. A. S.”, „Jantek z Bugaja”, „Karzeł” „Znajomy” i „Wasz znajomy”.

³⁴ Ks. A. Sikora, *Czego nam brakuje na Węgrzech?*, cz. II, „Gazeta Podhalańska”, nr 20, 19 V 1918; Rodak z Orawy [ks. M. Jabłoński], *Dla naszej sprawy i sąsiedzkiej zgody*, „Gazeta Podhalańska”, nr 5, 3 II 1918.

³⁵ „Gazeta Podhalańska”, nr 14, 5 IV 1914.

- 1) *Jestem Polak z Węgier, co wyznaje jednego Pana Boga w trzech osobach;*
- 2) *Nie bierz imienia Bożego nadaremnie i nie klnij po słowacku, ani inacyi;*
- 3) *Spomnij ctowiece, abys w niedziele i święta polskie pieśni śpiewał, z polskiej ksionzki sie modlił i polskie kazania słuchał.;*
- 4) *Ccij i waz sobie polski jenzyk i mowe, co cie matka i ojciec nauczyl. Ty zaś ojce i matko nauc dziecko twoje po polsku się zegnać, modlić, śpiewać, cytać i pisać.;*
- 5) *Nie zabijaj twój jenzyk polski słowackom mowom, ale*
- 6) *nauc sie z ksionzek doskonale polskiego jenzyka, zebys nie musiał uzywać słów słowackich zamiast polskich;*
- 7) *Nie kradnij cudzego języka, ale mów po polsku;*
- 8) *Nie omawiaj Słowaków i daj im pokój, bo oni dzienkujom za takom niby słowackom gwarę, jakom ty mówis;*
- 9) *Nie zondaj nauczycielu, ksienze, notarze i służny albo orsadzki, zeby chłop mówił po słowacku, bo on nie Słowak, ale Polak — góral z krwi i kości;*
- 10) *Nie zondaj od niego teraz ani siana, ani owsa, ani jarca, ani zyta, bo się toni nie urodziło. Za rok, da Bóg i będzie, to i damy*³⁶.

Tego rodzaju teksty robiły spore wrażenie na góralskich czytelnikach ze Spisza i Orawy, przyczyniając się do identyfikacji narodowej, ale jednocześnie spotykały się z ostrą dezaprobatą działaczy słowackich, którzy w polskich góralach widzieli już swój „trwały łup” i trudno było się im teraz pogodzić z regresem ich wpływów. Po ukazaniu się „Dziesięciorga przykazań”, ks. Andrej Hlinka oświadczył wręcz autorowi: *my wam tego nie zapomnimy*³⁷.

Na łamach „Gazety” głosom Orawiaków towarzyszyły wystąpienia autorów z Podhala, a także z dalszych stron Polski. W tym okresie o sprawach spisko-orawskich pisali przede wszystkim: Feliks Gwiżdż, Władysław Orkan, Tomasz Buła, Juliusz Zborowski, Ignacy oraz Jan Tomasz Dziedzicowie, ks. Henryk Weryński i Jan Wiktor. Przedstawiali oni dzieje osadnictwa polskiego na Spiszu i Orawie, przypominali o więziach łączących tamtejszą ludność z Polską i jej

³⁶ Jantek z Bugaja [ks. A. Sikora], *Dziesięcioro przykazań polskich dla Polaków z Węgier*, cz. II, „Gazeta Podhalańska”, nr 29, 21 VII 1918. Tego rodzaju teksty robiły spore wrażenie na góralskich czytelnikach ze Spisza i Orawy, ale z drugiej strony spotykały się z dezaprobatą działaczy słowackich.

³⁷ MT-ZA, sygn. AR/NO/385/1, k. 219—220, list J. Zborowskiego do ks. H. Weryńskiego, Nowy Targ 27 IX 1918.

kulturą. Starali się obalać tezy propagandy słowackiej, przekonywać do czytania polskich wydawnictw³⁸.

Ponadto, bardzo istotną rolę, bo integrującą z polskością, odgrywały publikowane przez „Podhalańkę” informacje o życiu rodaków w innych zaborach, czy (po 1918 r.) na ziemiach wchodzących w skład odrodzonej Rzeczypospolitej, o wybitnych Polakach, ważnych wydarzeniach z dziejów Polski, a także zagadnieniach polityczno-gospodarczych całego państwa.

Znaczną przeszkodą, którą musiała pokonać „Gazeta” w pierwszych latach swojego istnienia w drodze do czytelnika na Spiszu i Orawie, były utrudnienia władz węgierskich, starających się nie dopuścić do rozpowszechniania polskich wydawnictw na przygranicznych terenach Górnych Węgier. Wynikało to przede wszystkim z oporów przed powstaniem jeszcze jednego problemu mniejszości narodowej, w sytuacji gdy pozostałe nacje, żyjące w Królestwie Węgierskim, i tak już górowały liczebnie nad Madziarami. Dlatego też, gdy czynniki węgierskie zorientowały się jaki jest cel nasilającej się od końca XIX w. akcji polskich „budzicieli”, wydały zakaz doręczania odbiorcom z terenu Górnych Węgier przesyłek pocztowych wysyłanych z Galicji, a zawierających publikacje. Stąd też „budziciele” imali się różnych sposobów aby dotrzeć z polskimi wydawnictwami do spiskich i orawskich górali. Najczęściej sprowadzało się to do przemykania książek i czasopism przez granicę, a następnie rozsyłania ich już pod właściwe adresy z terenu Węgier, lub też bezpośredniego dostarczania zainteresowanym przez różnych umyślnych i przypadkowych doręczycieli.

Tak musieli sobie radzić działacze polscy w początkowym okresie, tj. na przełomie XIX i XX w. Jednakże, gdy w 1913 r. rozpoczęto wydawanie „Gazety Podhalańskiej” z zamiarem systematycznego jej kolportowania na Spiszu i Orawie, należało uzyskać od Węgrów zgodę na legalne rozpowszechnianie pisma. Sprawa nie była jednak łatwa. Władze węgierskie posiadały już bowiem od dawna ustalone zasady polityki narodowościowej i wypróbowane metody jej realizowania. W polityce tej nie było miejsca dla „nowej” narodowości polskiej. Przed podjęciem tego problemu powstrzymywała Budapeszt oczywiście także obawa, że prowadzona na Spiszu i Orawie, w oparciu o sąsiednią Galicję, polska akcja uświadamiająca przybierze rozmiary zagrażające węgierskiej racji stanu. Jak się z czasem okazało,

³⁸ Np. „Gazeta Podhalańska”, nr 6, 8 II 1914; nr 24, 16 VI 1918; nr 34, 25 VIII 1918.

w ocenie tego zagadnienia wyolbrzymiano znaczenie akcji galicyjskich działaczy, a nie doceniano poczynań słowackich.

Istniały jednak pewne możliwości dojścia do porozumienia z władzami węgierskimi, w sprawie kolportażu gazety, z których nowotarscy działacze postanowili skorzystać. Takie szanse stwarzało przede wszystkim rodzące się stopniowo w niektórych kołach politycznych Budapesztu przekonanie, o poważnym zagrożeniu węgierskich interesów narodowo-państwowych ze strony nasilającego się ruchu słowackiego, dla którego pewną przeciwwagą mogła stać się, prowadzona przy pomocy „Gazety Podhalańskiej”, polska akcja „budzielska” na Spiszu i Orawie. Była to sprzyjająca okoliczność dla podhalańskich działaczy, ale pociągająca za sobą niebezpieczeństwo, że Madziarzy, za zgodę na rozpowszechnianie „Podhalanki” będą żądali zwalczania w tym piśmie Słowaków, w duchu węgierskiej polityki narodowościowej. Na to jednak nowotarżanie nie chcieli się zgodzić³⁹ i wszelkie sugestie w tym względzie zdecydowanie odrzucali⁴⁰. Ostatecznie doszło jednak do kompromisu i „Gazeta Podhalańska” uzyskała prawo dostępu na Górne Węgry. Do jego zawarcia przyczyniło się poparcie jakiego udzielili węgierscy polonofile, z Adorianem Divékym na czele, a także zabiegi dwóch lojalistycznie nastawionych do państwa węgierskiego polskich działaczy z Orawy, tj. Eugeniusza Sterculi i Aleksandra Matonoga.

Zawarty kompromis miał jednak dosyć kruche podstawy, gdyż „Podhalanka” nie mogła, przynajmniej od czasu do czasu, powstrzymać się od delikatnej chociażby krytyki węgierskich stosunków wewnętrznych⁴¹, które były właśnie przyczyną upośledzenia narodowego, w jakim się znajdowała tamtejsza ludność polska⁴². Ponadto,

³⁹ Założyciele gazety nie zamierzali bowiem służyć celom węgierskiej polityki wewnętrznej, a jedynie sprawie polskiej. Ponadto, solidaryzowali się ze słusznymi aspiracjami narodowymi Słowaków. Co jedynie budziło z ich strony sprzeciw wobec Słowaków i czemu zdecydowanie się przeciwstawiali, to — działaniem zmierzającym do słowakizacji ludności polskiej na Spiszu, Orawie i w Czadeckiem.

⁴⁰ „Gazeta” nie przyjęła np. „grubej, krociowej subwencji rządu węgierskiego w zamian za zobowiązanie się do zdecydowanej walki ze Słowakami”. MT-ZA, sygn. AR/NO/385/1, k. 197-201, list J. Zborowskiego do ks. H. Weryńskiego, Nowy Targ 6 VI 1918.

⁴¹ Zob. np. „Gazeta Podhalańska”, nr 24, 16 VI 1918.

⁴² Nie posiadała ona bowiem w Królestwie Węgierskim jakichkolwiek możliwości publicznego posługiwania się językiem polskim (np. w kościele, szkole, czy administracji). Od r. 1880 przestała być wręcz wykazywana w spisach ludności. Węgry, którzy jednocześnie asymilowali część Polaków (głównie w miastach), nie sprzeciwiali się wcale postępującej słowakizacji polskich górali. Wydaje się nawet, że było to im na rękę, by Słowacy ich wyręczyli w ujednocnieniu składu etnicznego

gdyby zaniechała wszelkiej krytyki, wówczas przestałaby być wiarygodna dla swoich spiskich i orawskich czytelników. Z drugiej strony władze węgierskie odnosiły się przez cały czas bardzo nieufnie do „Gazety”, podejrzewając ją o tendencje słowianofilskie, a także nieustannie czuwały by nie doszło przypadkiem do współdziałania podhalańskich działaczy ze Słowakami. Dwukrotnie też dochodziło, z inicjatywy władz węgierskich, do ostrych kontroli redakcji „Gazety Podhalańskiej”, a także do okresowego cofania zgody na rozpowszechnianie pisma w Królestwie Węgierskim⁴³.

Znacznie jednak gorsza sytuacja z dostępem „Gazety” na Spisz i Orawę miała miejsce po zakończeniu pierwszej wojny światowej, kiedy tereny te zostały zajęte przez armię czechosłowacką, co nastąpiło po 15 stycznia 1919 r. Wówczas w ogóle nie było już mowy o oficjalnym kolportażu „Podhalanki”. A jej posiadanie zostało wręcz zabronione i surowo karane. Podejrzanych o jej posiadanie podawano częstym i niespodziewanym rewizjom oraz różnego rodzaju represjom.

Do tej pory nie udało się dokładnie ustalić ile egzemplarzy „Gazety” rozchodziło się, rok po roku, na Spiszu i Orawie. Oczywiście, jak należy przypuszczać, liczba ta się zmieniała i prawdopodobnie wraz z upływem czasu na ogół rosła, a nie malała. Wiadomo, że w 1913, a więc pierwszym roku ukazywania się „Podhalanki”, było na terenie całych Węgier ponad 600 prenumeratorów tego tygodnika⁴⁴. Natomiast już w następnym roku, na sam tylko Spisz i Orawę, wysyłano prawie tysiąc egzemplarzy każdego numeru⁴⁵. Z tego wynikałoby więc, że na Górnych Węgrzech miało kontakt z „Gazetą” około 3—4 tysiące osób, ponieważ polską prasę wypożyczano sobie z domu do domu oraz czytano głośno w gronie rodziny, sąsiadów

państwa, dzięki czemu mogli podtrzymywać pozory dalszego funkcjonowania tradycyjnej przyjaźni polsko-węgierskiej. Co do Słowaków zaś, wśród których coraz większy odsetek stanowili zesłowakizowani Polacy, żywili Węgrzy przekonanie, że jest tylko kwestią czasu kiedy zostaną oni definitywnie zmadziaryzowani. Tak, w pewnym uproszczeniu, przedstawiały się na przełomie XIX i XX w. zasady węgierskiej polityki narodowościowej wobec Polaków i Słowaków.

⁴³ MT-ZA, sygn. AR/385/1, k. 219-220, list J. Zborowskiego do ks. H. Weryńskiego, Nowy Targ 27 IX 1918.

⁴⁴ Spisz — Spiš — Zips — Szepes [Katalog wystawy], pod red. A. Kroha, Kraków — Sejny 1998, s. 146.

⁴⁵ [F. Gwiżdż], *Dzień spisko-orawski w Zakopanem*, „Gazeta Podhalańska”, nr 31, 2 VIII 1914; BJ-ZR, sygn. 6436, t. 1, k. 248, rps, List F. Gwiżdża do J. Bednarskiego, Nowy Targ 14 II 1914; MT-ZA, sygn. AR/291, k. 226, mps, Charakterystyka działalności J. Bednarskiego w latach 1897—1920, [b. d.].

i znajomych⁴⁶. Napływające zaś od tamtejszych czytelników listy, z których część była publikowana na łamach pisma, świadczą o tym, że „Gazeta Podhalańska” stawiała się na Spiszu i Orawie coraz bardziej popularna⁴⁷.

W okresie I wojny światowej, polska akcja spisko-orawska znacznie osłabła. Powodem stało się generalnie nieprzychylnie stanowisko władz austro-węgierskich wobec tego typu działalności, osłabiającej, jak im się wydawało, spoiwość monarchii Habsburgów. Następstwem tego było m. in. zaostrzenie cenzury, co się znacznie odbijało na możliwościach prowadzenia agitacji na łamach „Gazety Podhalańskiej”.

Ponadto, niektórzy czołowi polscy „budziciele” zostali wcieleni do wojska⁴⁸. Podobnie rzecz się miała z wieloma Spiszakami i Orawiakami, powołanymi w szeregi armii węgierskiej, którzy byli do tej pory czytelnikami polskich wydawnictw, a teraz, rzućni na różne fronty wojenne, stracili z nimi kontakt. Z drugiej jednak strony zdarzało im się częściej stykać z Polakami galicyjskimi, a nawet z pozostałych dwóch zaborów, co pogłębiało ich uświadomienie narodowe⁴⁹. Ponadto, w wyniku doznawanych porażek wojennych przez Rosję i państwa centralne, ulegała zachwianiu wiara w potęgę mocarstw zaborczych, co sprzyjało stopniowemu krystalizowaniu się przekonania o potrzebie posiadania własnego i niezależnego państwa.

Wzmożenie akcji spisko-orawskiej nastąpiło w ostatnim roku wojny, kiedy stawiała się coraz bardziej pewna klęska państw centralnych i wynikająca z tego nadzieja uzyskanie przez Polskę niepodległości. Zarówno dla podhalańskich, jak i innych działaczy polskich, zaangażowanych w akcję „budzicielską” na Górnych Węgrzech, stawało się coraz bardziej jasne, że w granicach Rzeczypospolitej muszą

⁴⁶ BJ-ZR, sygn. 6436, t. 1, k. 11, list J. Bednarczyka do J. Bednarskiego, Lendak 3 VII 1910; tamże, t. 2, k. 15, list W. Kapuściaka do J. Bednarskiego, Podsarnie 1 III 1911. Podobny zwyczaj istniał zresztą na terenach położonych w głębi Polski. Zob. J. M o l e n d a, *Miejsce ruchu ludowego w życiu wsi i wśród innych obozów politycznych*, [w:] *Polska XIX wieku. Państwo — społeczeństwo — kultura*, pod red. S. Kieniewicz, Warszawa 1977, s. 393.

⁴⁷ Por. np. „Gazeta Podhalańska”, nr 25, 27 VI 1915; nr 16, 21 IV 1918; MT-ZA, sygn. AR/NO/385/1, k. 217, kartka poczt. I. Jabłońskiego do redakcji „Gazety Podhalańskiej”, Jabłonka 1 IX 1918 i in.

⁴⁸ Przede wszystkim Feliks Gwiżdż, Aleksander Matonog oraz księża Ferdynand i Karol Machayowie. Zob. m. in. „Gazeta Podhalańska”, nr 49, 12 XII 1915, tamże, nr 2 z 1918 i nr 27 z 7 VII 1918.

⁴⁹ „Gazeta Podhalańska”, nr 25, 27 VI 1915.

się znaleźć zamieszkałe przez ludność polską tereny ziemi czadeckiej, Górnej Orawy oraz środkowego i północnego Spisza⁵⁰.

Pod wpływem tej sytuacji i nastrojów, od wiosny 1918 r. zaczęto przygotowywać się do założenia na Węgrzech polskojęzycznego pisma katolickiego, skierowanego do tamtejszych górali, które poza szerzeniem treści religijnych podjęłoby się także pracy oświatowej i uświadamiającej w duchu polskości. Głównym inicjatorem tego przedsięwzięcia był ówczesny wikariusz w Drużbakach na Spiszu — ks. Antoni Sikora⁵¹, a wspomagali go w tym przede wszystkim ks. Henryk Weryński i Jan Wiktor oraz redagowana wówczas przez Juliusza Zborowskiego „Gazeta Podhalańska”⁵², która popularyzowała tę ideę oraz zbierała od społeczeństwa składki na ten cel. Ostatecznie, z powodu nieprzychylniej postawy władz austro-węgierskich, do wydawania pisma nie doszło, a zebrane od ofiarodawców ze wszystkich ziem polskich pieniądze zostały przekazane na finansowe wzmocnienie „Gazety Podhalańskiej”. Był to „zastrzyk” niezwykle potrzebny i bardzo na czasie, gdyż uratował „Podhalankę”, w tym trudnym i przełomowym okresie, przed upadkiem⁵³.

Dzięki utrzymaniu się pisma mogło ono ze wzmoczoną siłą, której wymagała potrzeba chwili, kontynuować swoją działalność na rzecz sprawy spisko-orawskiej. Oczywiście odbywało się to już w znacznie zmienionej sytuacji politycznej. Przede wszystkim upadło państwo austro-węgierskie, nastąpił koniec wojny, Polska uzyskała niepodległość i powstała Czechosłowacja. Ponadto, co dla kwestii Spisza i Orawy było bardzo istotne: Ententa zmusiła pokonane Węgry do ustąpienia z północnych terenów swojego państwa, w skład których wchodziły również owe dwie krainy, a także ziemia czadecka⁵⁴.

⁵⁰ MT-ZA, sygn. AR/Zb/172, b. pag., list J. Wiktora do J. Zborowskiego, [Kraków?] 30 X 1918.

⁵¹ Swoją koncepcję przedstawił już jesienią 1917 r. (BJ-ZR, sygn. 6436, t. 3, k. 73, list ks. A. Sikory do J. Bednarskiego, Dolne Drużbaki 17 X 1917, por. również list następnny; a także „Gazeta Podhalańska”, nr 48, 25 XI 1917). Wiosną 1918 r. zaprezentował ten pomysł m. in. w artykule: *Czego nam brakuje na Węgrzech*, w którym też odpowiedział na postawione w tytule pytanie. *Gdy mam wyliczyć nasze braki* — stwierdzał — *myślę przede wszystkim o polskim piśmie na Węgrzech, którego nam tutaj potrzeba*. Zob. „Gazeta Podhalańska”, nr 17, 28 IV 1918, pisał o tym również: Rodak z Orawy [ks. M. Jabłoński], *Dla naszej sprawy i sąsiedzkiej zgody*, „Gazeta Podhalańska”, nr 5, 3 II 1918.

⁵² MT-ZA, sygn. AR/Zb/172, b. pag., list J. Wiktora do J. Zborowskiego, b. m. 10 VII [1918] oraz list z 15 VII [1918]; „Gazeta Podhalańska”, nr 19, 12 VI 1918.

⁵³ MT-ZA, sygn. AR/NO/385/1, k. 219—220, list J. Zborowskiego do ks. H. Weryńskiego, Nowy Targ 27 IX 1918.

⁵⁴ Obszary te zamieszkiwało kilka narodowości, wśród których przeważali Sło-

Mimo braku wystarczających podstaw, całość terytorium byłych Górnych Węgier zamierzało przejść państwo czechosłowackie. Wówczas do części wspomnianego obszaru — czyli właśnie do Spisza, Orawy i Czadeckiego „wysunęli roszczenia także Polacy, uzasadniający swe żądania głównie argumentami etnicznymi, historycznymi i geograficznymi. W tym momencie zwłaszcza, jak sądzono, bezdyskusyjną wymowę miały względy etniczne, gdyż zwycięskie mocarstwa w powojennej organizacji Europy postanowiły kierować się „zasadą samostanowienia narodów o sobie”. Początkowo zrozumienie dla polskich żądań, zgłaszanych pod hasłem: *polskie miejscowości do Polski — a słowackie do Czechosłowacji* wykazywała część słowackich działaczy i polityków, np. František Skyčák⁵⁵. Skłonny był to nawet zaakceptować ks. A. Hlinka, który nawiązał kontakty z czołowym polskim działaczem spisko-orawskim — Janem Bednarskim, wyrażając jednocześnie chęć współpracy z Polakami⁵⁶. Słowacka prasa opublikowała też wówczas szereg życzliwych artykułów o niepodległej Polsce (m. in. „Slovenský týždenník”). Natomiast „Národné noviny” zamieściły artykuł wręcz błagający Polaków o pomoc, z charakterystycznym zdaniem: *jeżeli Polacy przyjdą na Orawę i Spisz, będzie to pomoc len pre nas*⁵⁷. Z czasem jednak, pod wpływem innej już sytuacji politycznej i militarnej⁵⁸, a także sprzeciwu Czechów, oni również zaczęli domagać się przyłączenia całych Górnych Węgier do Czechosłowacji, łącznie z terenami zamieszkałymi przez Polaków.

Na przełomie października i listopada 1918 r. wydarzenia w bardzo szybkim tempie następowały po sobie. Na ziemiach polskich zaczęto przejmować władzę z rąk zaborców. Austro-Węgry rozpadły się, a Węgrzy wycofywali wojsko i administrację ze swoich północnych obszarów. Na opuszczone tereny, od zachodu i południa, zaczęła wkraczać armia i administracja czechosłowacka. Jednakże zanim to

wacy, z tym jednak, że ziemie graniczące z Galicją, a leżące na wschód (Spisz) i zachód (Orawa i Czadeckie) od Tatr stanowiły zwarty obszar polskiego zasiedlenia (ogółem ok. 125 tys. osób). Ponadto, mieszkali tam Niemcy, Rusini, Węgrzy, Cyganie i Żydzi. E. Kołodziejczyk, *Ludność polska na Górnych Węgrzech*, Kraków 1910; MT-ZA, sygn. AR/291, k. 35, informacja J. Bednarskiego o sytuacji na pograniczu węgiersko-galicjskim jesienią 1918 r., [Nowy Targ b. d.].

⁵⁵ „Naša Orava”, 17 XI 1918; F. Machay, *Moja droga...*, op. cit., s. 116-117.

⁵⁶ BJ-ZR, sygn. 6436 t. 1, k. 109—115, list ks. J. Buronia do J. Bednarskiego, napisany po polskiej stronie granicy, pod Załęcznem, 28 IV 1919.

⁵⁷ MT-ZA, sygn. AR/NO/385/1, k. 219—220, list J. Zborowskiego do ks. H. Weryńskiego, Nowy Targ 27 IX 1918.

⁵⁸ Przede wszystkim Słowacy przestali się już obawiać przeciwdziałania ze strony Węgrów.

nastąpiło przez pewien czas trwał okres państwowej pustki, kiedy nie istniała już dawna władza, a nowej jeszcze nie było. Wówczas w wielu miejscowościach Spisza i Orawy doszło do różnego rodzaju zaburzeń, głównie na tle antyżydowskim. Bez większych przeszkód grasowały tam też bandy złożone z maruderów wojennych a także byłych jeńców armii rosyjskiej. Stan destabilizacji i braku bezpieczeństwa zaczął mocno dokuczać mieszkańcom tych ziem. Na tle tych wydarzeń żyjąca tu ludność polska — której stan świadomości, w wyniku trwającej już od wielu lat akcji „budzielskiej” a także świeżych doświadczeń wojennych, znacznie się już rozwinął — coraz częściej wyrażała wolę przyłączenia do Polski. W nastawieniu tym nie małą rolę odgrywała także zdecydowana niechęć do dostania się pod „władzę Czechów”, którzy wówczas rzeczywiście dominowali we wszystkich instytucjach państwa czechosłowackiego⁵⁹.

Skupieni wokół „Gazety Podhalańskiej” działacze, a także wszyscy inni, którym leżał na sercu los polskich kresów południowych (np. członkowie powołanej w Krakowie 31 października 1918 r. komisji spisko-orawskiej)⁶⁰, zdawali sobie dobrze sprawę z tego, że w tym momencie ważą się losy przyłączenia polskich obszarów Spisza, Orawy i Czadeckiego do odradzającej się Rzeczypospolitej. Sytuacja wymagała więc poczynienia zdecydowanych kroków. Jednakże mimo wszystko jeszcze zwlekali, czekając na decyzję w tej kwestii wyższych władz państwowych z Warszawy i Krakowa. Te jednak, mając wiele innych ważnych spraw do rozwiązania, nie przejawiały szczególnego zainteresowania problemem spisko-orawskim⁶¹.

Ostatecznie o podjęciu działań zadecydowało zawiązanie się w Jabłonce Polskiej Rady Narodowej, która zwróciła się za pośrednictwem nowotarskiej PKL⁶² o przyłączenie do Polski. Podobną wolę zaczęli wyrażać także mieszkańcy innych miejscowości na Orawie i Spiszu, tym bardziej, że coraz dokuczliwsze stawały się dla nich szerzące się tu akty anarchii. Wówczas postanowiono w Nowym Targu wysłać tam niewielkie oddziały wojskowe, złożone z żołnierzy podhalańskich pułków, które *notabene* organizował jeden z czoło-

⁵⁹ „Gazeta Podhalańska”, nr 45, 10 XI 1918.

⁶⁰ W. Goetel, *Dziesięciolecie przyłączenia i zagadnienie przyszłości Spisza i Orawy* [w:] „Wierchy”, t. 8, 1930, s. 30; *Sprawozdanie z czynności Towarzystwa Tatrzańskiego, za czas od 1 czerwca 1918 r. do 15 czerwca 1919 r.*, [w:] „Pamiętnik Towarzystwa Tatrzańskiego”, t. 38, 1919—1920, s. 1—??.

⁶¹ BJ-ZR, sygn. 8566, k. 32, rps W. Orkana, *Protest Podhala w sprawie Spisza*, Nowy Targ 29 XII 1918; „Gazeta Podhalańska”, nr 44, 3 XI 1918.

⁶² Tj. Polskiej Komisji Likwidacyjnej.

wych działaczy podhalańskich — płk Andrzej Galica. Następnie wprowadzono na zajętych terenach tymczasową administrację polską, a w niektórych miejscowościach także urzędy pocztowe i szkoły. Na skutek jednak braku należytego poparcia, a nawet powstrzymywania tej akcji przez władze centralne, jak też niewielkich sił wojskowych, które miano do dyspozycji, zajęto tylko część polskiego obszaru etnicznego na Spiszu, Orawie i w Czadeckiem⁶³.

Po pewnym jednak czasie i z tego terytorium, wojsko i administracja polska zostały wycofane. Posuniecie to, wymuszone trudną sytuacją militarną Rzeczypospolitej oraz naciskami Ententy, znacznie ograniczyło polskie możliwości zabiegów o przyłączenie terenów spisko-orawskich.

Na opuszczone obszary wkroczyły oddziały czechosłowackie, a w ślad za nimi zainstalowały się tu również agendy czechosłowackiego państwa. Kontrolując sporny teren, Czesi i Słowacy z miejsca przystąpili do umacniania swoich wpływów. Przede wszystkim rozpoczęli ostrą agitację, wpajającą w polskich górali przekonanie, że są Słowakami, a także starającą się jak najbardziej zniechęcić ich do państwa polskiego. Towarzyszyły temu naciski administracyjne oraz częste sięganie do bezpośredniego przymusu, stosowanego przy pomocy wojska i żandarmerii. Osoby zaś, które podjęły współpracę z władzami czechosłowackimi, mogły liczyć na różne korzyści. Zachowujących się biernie wobec nowej rzeczywistości pozostawiano w spokoju. Natomiast na tych, którzy przeciwstawiali się poczynaniom władz czechosłowackich i nie chcieli się wyrzec swej polskości, spadały liczne represje, kończące się niekiedy uwięzieniem, a nawet śmiercią⁶⁴.

Armia czechosłowacka nie poprzestała na obsadzeniu całego Spisza i Orawy, ale dokonywała również licznych wypadów na terytorium byłej Galicji⁶⁵, co w połączeniu z niektórymi enuncjacjami

⁶³ MT-ZA, sygn. AR/385/1, k. 181, Deklaracja założycielska Polskiej Rady Narodowej w Jabłonce, Jabłonka 6 XI 1918; Jaz [J. Zborowski] *Orawa przyłączona do Polski*, „Gazeta Podhalańska”, nr 45, 10 XI 1918.

⁶⁴ Zob. J. M. Roszkowski, *Dwa sprawozdania polskiej administracji Spisza i Orawy z 1919 r.*, [w:] „Rocznik Orawski”, R. 1, 1997; „Gazeta Podhalańska”, nr 3, 19 I 1919; *Czeskie gwałty na Spiszu i Orawie*, [Nowy Targ] 1919, s. 21—22; Jaz. [J. Zborowski], *Jak rządzą Czesi na Spiszu i Orawie?* Jednodniówka „Gazety Podhalańskiej”, 3 VIII 1919.

⁶⁵ W ciągu jedynie dwóch miesięcy i tylko na podhalańskim odcinku granicy, Czechosłowacy naruszali ją wielokrotnie. Np. 3 lutego 1919 r. ich patrol dotarł do schroniska na Hali Gąsienicowej, dwa tygodnie później wtargnęli na Łysą Polanę, gdzie przeprowadzili rewizję u leśniczego dóbr zakopiańskich — Piotra Sitarza. Od

prasy czeskiej⁶⁶ oraz lansowanym w Pradze planem przyłączenia do Czechosłowacji także polskich terenów leżących na północ od Tatr⁶⁷ — stwarzało stan faktycznego zagrożenia już nie tylko Spisza i Orawy, ale także Podhala. Tym samym kwestia spisko-orawska zaczęła się jeszcze bardziej wiązać z losami Podhala.

Pod presją tych wydarzeń, rozpoczęto tworzenie Komitetów Obrony Podhala, Spisza i Orawy⁶⁸, w organizowaniu których aktywny udział brali obok podhalańskich działaczy, także krakowscy i warszawscy. Powstawały one w wielu miejscowościach Polski, a zwłaszcza na południu kraju. Komitety te podjęły się przede wszystkim zbierania funduszy na cele akcji oraz informowania i mobilizowania polskiej opinii w sprawie spisko-orawskiej. Do tej pory bowiem problematyka ta nie była zbyt dobrze znana społeczeństwu, a kwestii przyłączenia tych terenów do Rzeczypospolitej nie traktowano w głębi Polski jako postulatu ogólnonarodowego, co się zresztą odbijało na stanowisku władz państwowych⁶⁹.

Działacze podhalańscy z „niezmiernym bólem” przyjęli wiadomość o wycofaniu polskich wojsk i administracji z północnych te-

24 do 28 lutego, ostrzeliwali wielokrotnie terytorium polskie w okolicach Szczawnicy. 7 marca żołnierze czechosłowaccy „odwiedzili” okolice Morskiego Oka, a 28 marca zapędzili się do Białki Tatrzańskiej, gdzie w starciu z oddziałem polskim stracili dwóch zabitych i jednego rannego. Zob. „Gazeta Podhalańska”, nr 7, 16 II 1919; nr 9, 2 III 1919; nr 12, 23 III 1919; nr 14, 6 VI 1919 oraz dodatek do „Gazety Podhalańskiej”, nr 11, 16 III 1919.

⁶⁶ Por. np. *Czeskie bajki*, [w:] Dodatek do „Gazety Podhalańskiej”, nr 6, 9 II 1919.

⁶⁷ O istnieniu takich pomysłów możemy się dowiedzieć z broszury Aloisa Chytila, który pisał: *Braci Polaków trzeba będzie uprzedzić, że musi się rozwiązać i kwestię górali północno-tatrzańskich koło Zakopanego i na północ, i że trzeba ich złączyć całkowicie w granicach czesko-słowackiego państwa. Nie może nas tutaj onieśmielać polski charakter Zakopanego. Ten mu został narzucony w ostatnich 10 do 20 latach [?!]. Będzie to bolesne dla Polaków, ale przecież u nich chodzi o rzecz zbytku, a u nas o kwestię naszej egzystencji [!]*. A. Chytil, *Slovensko*, Praha 1918. Cyt. za: „Echo Tatrzańskie”, nr 1, 20 I 1919.

⁶⁸ Bardzo ważną rolę odgrywał tutaj Narodowy Komitet Obrony Spisza, Orawy i Podhala, który powstał w Krakowie 17 lutego 1919 r. Jego honorowym prezesem był prof. Władysław Szajnocha, równocześnie prezes Towarzystwa Tatrzańskiego. Przewodniczącym został Kazimierz Przerwa Tetmajer. W skład komisji politycznej, kartograficznej i propagandy wchodził wybitni znawcy kresów południowych oraz kilku inteligentów podhalańskich (np. Jakub Zachemski). Komitet m. in. zbierał fundusze i prowadził akcję odczytową w Krakowie oraz w innych miejscowościach. „Gazeta Podhalańska”, nr 10, 9 III 1919.

⁶⁹ Ibidem; J. Zborowski, *Pisma Podhalańskie...*, op. cit., s. 175; i in.

renów byłych Górnych Węgier, co nastąpiło ostatecznie 15 stycznia 1919 r. Zdawali sobie bowiem dobrze sprawę z tego, że krok ten znacznie utrudni, a być może nawet definitywnie przekreśli szanse na odzyskanie Spisza i Orawy. Oczywiście, w takiej sytuacji nie pozostawało im nic innego, jak wyrażać ufność w dobrą wolę i sprawiedliwość prezydenta Stanów Zjednoczonych — Thomasa W. Wilsona oraz przywódców zwycięskiej koalicji, którzy mieli podjąć w tej sprawie decyzję podczas paryskiej konferencji pokojowej. Pocieszali się też, że wycofanie agend państwa polskiego z tych terenów nie oznacza bynajmniej przyłączenia ich na stałe do Czechosłowacji.

Jednocześnie deklarowali: *Nie zaniebamy niczego w czasie obrad kongresu pokojowego, aby w obronie południowych kresów stanęła wraz z polskimi góralami cała Rzeczpospolita Polska i aby wieść o naszych prawach do braci zza gór dotarła do obradujących nad losem i granicami polskiego narodu. Pokrzywdzenie nas przez oddanie obcym przeszło 100 tysięcznej ludności góralskiej byłoby [...] zarzewiem nieprzyjaźni i walki z sąsiadami. Niechże więc Słowacy i Czesi nam jej nie narzucają i w imię dobrych w przyszłości wzajemnych stosunków niech sami, w obliczu kongresu, ułatwią zakończenie sporu*⁷⁰.

Obok kampanii prasowej, jedną z form oddziaływania na władze i społeczeństwo polskie stanowiły różnego rodzaju wystąpienia protestacyjne. Jednym z nich była odezwa Prezydium Zjazdu Podhalan z 15 stycznia 1919 r., w której apelowano:

Podhalanie! Spiż i Orawa zagrożona! Na rozkaz generalissimusa Focha wojska polskie opuszczają dziś Spiż i Orawę.

Te odwieczne polskie ziemie zamieszkałe przez naszych braci górali muszą należeć do nas, do zjednoczonej Polski.

*My Podhalanie pierwsi winniśmy się upomnieć o to, aby nasi bracia górale spisy i orawscy, po 150-cioletniej niewoli madziarskiej, nie dostali się dzisiaj pod panowanie nienasyconych Czechów. Na to nigdy, przeni-gdy się nie zgodzimy — na to duma nasza, nasza podhalańska, nie pozwoli*⁷¹.

Prezydium Zjazdu Podhalan zwołało też w tej sprawie „wiec obywatelski”, który się odbył w Krakowie 19 stycznia 1919 r. Na wiec ten przybyli delegaci gmin podhalańskich⁷². Zabrał na nim m. in. głos Piotr Staszal — wójt z Maruszyny, który oświadczył: „Niech

⁷⁰ „Gazeta Podhalańska”, nr 3, 19 I 1919.

⁷¹ MT-ZA, sygn. AR/NO/385/2, k. 343, odezwa Prezydium Zjazdu Podhalan podpisana przez J. Rajskiego i W. Orkana, Nowy Targ 15 I 1919.

⁷² Ibidem.

bracia Czesi wiedzą i niech zapamiętają, że kiedyśmy się o kozice w Tatrach z pobratymczymi Liptakami lat sto pięćdziesiąt krwawili, to o braci naszych, o Spisz i Orawę, jeżeli tak wypadnie, gotowiśmy się krwawić do ostatka!” W wystąpieniu tym, jak twierdził Orkan, „dał Piotr Staszel wyraz zdecydowania całego Podhala — A cóż to jest Podhale? [...] — kontynuował dalej — Dziś podhalańska idea. Dziś podhalanizm jednoczy w poczuciu *spólności* ziemie: nowotarską, sądecką, żywiecką, limanowską. No i Spisz i Orawę. *Naroda z pół miliona*”⁷³.

W tym przełomowym momencie, Orkan przedstawił zasady programu dotyczącego „kresów południowych Rzeczypospolitej”, w którym obok sprawy obrony Podhala, domagał się odzyskania Spisza i Orawy, kwestionując jednocześnie prawa Czechów i Słowaków do tych ziem.

*Ze ziemi orawskiej — stwierdzał — gotowiśmy im oddać to, co słowackie. Wiadomo. Ze ziemi spiskiej — nic. Bo naszą była i jest. Bez prawa wilsonowskiego*⁷⁴.

Jeśli kto w Polsce nazwie tę sprawę lokalną, to dobrze — chcemy ją sami załatwić. Prosimy jeno Polskę o poparcie. Z racji:

- 1) *Spiskie starostwo było przez wieki przy Polsce. Prawo zastawu i skradzenia dostało się jeno czasowo Węgrom;*
- 2) *Spisz jest perłą w Rzeczypospolitej;*
- 3) *Obejmuje nasze rodne wsie, rdzeń polski, część Niemców osadników (ci opowiadają się z nami) i część Słowaków na południu.*

Dolina Popradu granicą. Kieżmark i Podoliniec nasz. Nie sięgamy dalej, choćbyśmy mogli. [...]

My, powiadam, damy sobie radę, nawet z tak wielkim narodem, jak Czesi. Ale chyba Polska też pomoże —

Bowiem to sprawa nie lokalna —

*Prosimy pięknie*⁷⁵.

Górale zabiegali o przyłączenie Spisza i Orawy do Rzeczypospolitej w inny jeszcze sposób. Wysyłali np. delegacje z postulatami do najwyższych władz w Warszawie oraz spotykali się przedstawicielami wielkich mocarstw. Wyjeżdżali także interweniować w tej sprawie za granicę. Najważniejszy był tutaj pobyt delegacji polskiej, złożonej

⁷³ BJ-ZR, sygn. 8556, k. 34, rps W. Orkana, *O Dolinę Popradu*, [b. m. 1920].

⁷⁴ Czyli warunków pokoju i unormowania stosunków międzynarodowych po zakończeniu wojny, które prezydent Stanów Zjednoczonych — W. T. Wilson przedstawił 8 I 1918 r., w formie tzw. „14 punktów”.

⁷⁵ W. Orkan, *Obrona Podhala*, „Echo Tatrzańskie”, nr 1, 20 I 1919.

z dwóch Orawiaków (ks. Ferdynanda Machay i Piotra Borowego) oraz jednego Spiszaka (Wojciecha Halczyna) w Paryżu, który miał miejsce wiosną 1919 r. Podczas tego pobytu delegacja została przyjęta przez prezydenta Stanów Zjednoczonych — W. T. Wilsona⁷⁶.

Oczywiście nadal bardzo ważną rolę w polskich zabiegach o Spisz i Orawę odgrywała „Gazeta Podhalańska”. Przynajmniej starała się, dla umacniania woli przyłączenia do Polski, utrzymywać łączność ze spiskimi i orawskimi rodakami, m. in. poprzez publikowanie napływających stamtąd listów. Ponadto, „Podhalanka” zbierała i ogłaszała informacje o czeskich represjach na zajętych terenach⁷⁷. Zamieszczała także merytoryczne polemiki z artykułami ukazującymi się w prasie czeskiej i słowackiej.

„Gazeta” obalała różne zarzuty propagandy czechosłowackiej. Jednym z nich było, na przykład, pomawianie Polaków o to, że ich dążenia zmierzające do odzyskania Spisza, Orawy i Czadeckiego są inspirowane przez Węgrów. Takie absurdalne oskarżenie, wysunięte przez „Slovenský denník”, miało na celu zrazić koalicję do Polski, ponieważ Węgry podczas wojny stały w przeciwnym obozie niż zwycięskie mocarstwa, a poza tym, insynuacja ta zaciemniała rzeczywiste powody polskich żądań, tj. odzyskanie terenów zamieszkałych przez ludność polską, do których zresztą Rzeczpospolita miała również prawa historyczne⁷⁸.

*Nie nowy to zarzut — stwierdzała „Gazeta” w imieniu działaczy podhalańskich — słyszeliśmy go nieraz. [...] Nigdy dla Węgrów nie zdobywaliśmy ni Spisza, ni Orawy, ni Czadeckiego, jeno dla naszej ojczyzny, wierząc niezłomnie, iż przyjdzie chwila jej odrodzenia, chwila, w której upomni się ona o dawne, prawnie jej należące ziemie. Ni przed wojną, kiedy powstała nasza „Gazeta” i budził się ruch z nią związany, ni podczas krwawych światowych zmagañ, ani też po przewrocie, nie ofiarowaliśmy polskiej podbabiogórskiej i podtatrzańskiej krainy Madziarom. Rada Narodowa Górnoorawska i Lubowelska nie do republiki węgierskiej, ale do polskiej zgłosiła swoje przystąpienie. [...] Czy nie lepiej uczyniłby «Slovenský denník», gdyby wystąpił w obronie Słowaczyny przed Czechami, zamiast karmić czytelników bezmyślnymi bajeczkami o madziarofilstwie «Machayowców»?*⁷⁹.

⁷⁶ F. Machay, *Moja droga...*, op. cit., s. 154—174.

⁷⁷ Znaleźć je można we wszystkich niemal numerach „Gazety Podhalańskiej” od początku 1919 r.

⁷⁸ [J. Zborowski], *Stara i... niemądra piosenka*, „Gazeta Podhalańska”, nr 8, 22 II 1920.

⁷⁹ Ibidem. „Machyowcami” nazywała słowacka gazeta polskich działaczy naro-

„Gazeta” wielokrotnie podkreślała również, że Polacy *udowadniać polskości północnych części Tenczyńskiego, Spisza i Orawy*” nie potrzebują; gdyż zrobili to za nich „uczni czescy i słowaccy, którzy pierwsi zbadali naukowo niewątpliwą ich polskość”⁸⁰.

Nie tylko jednak w tym czasie „Podhalańka” zajmowała się problematyką spisko-orawską, chociaż bezsprzecznie była ona w tej dziedzinie najważniejszym organem, ale także ukazujące się w Zakopanem „Echo Tatrzańskie” oraz niektóre tytuły prasy krakowskiej i lwowskiej, a nawet, chociaż rzadziej, warszawskiej i poznańskiej⁸¹.

Podjęcie decyzji o rozstrzygnięciu polsko-czechosłowackiego sporu terytorialnego przy pomocy plebiscytu nastąpiło 11 września 1919 r. Wówczas w stolicy Podhala — Nowym Targu, powołano Główny Komitet Plebiscytowy Spisko-Orawski. Zajął się on przede wszystkim koordynowaniem i bezpośrednim prowadzeniem kampanii plebiscytowej na obszarze objętym głosowaniem. W skład Komitetu weszli zarówno dysponujący już sporym doświadczeniem w prowadzeniu akcji spisko-orawskiej działacze podhalańscy (J. Bednarski, F. Gwiżdż, J. Zborowski), jak też Orawiacy (księża F. Machay i A. Sikora oraz P. Borowy), Spiszacy (W. Haber, J. Pluciński i W. Lorencowicz) oraz naukowcy z ośrodków akademickich (W. Goetel — przewodniczący Komitetu, czy też W. Semkowicz).

W pracach nowotarskiego Komitetu bardzo ważną rolę odgrywało kierowane przez J. Zborowskiego — Biuro Prasowe, w którym koncentrowała się większość spraw związanych z polską agitacją plebiscytową, a także zwalczaniem agitacji czecho-słowackiej. Biuro prowadziło propagandę z wykorzystaniem wszystkich dostępnych wówczas form przekazu, a więc przy pomocy „słowa drukowanego”, „mówionego” oraz „obrazu”. W tej pierwszej dziedzinie, „filarem propagandowym”⁸² akcji stała się „Gazeta Podhalańska”, posiadająca nakład 2200 egzemplarzy. Był to zresztą najlepszy w jej dziejach okres pod względem podstaw materialnych, gdyż otrzymywała wówczas znaczne wsparcie finansowe od społeczeństwa i rządu polskiego⁸³.

dowych, pochodzących głównie z Orawy, wśród których istotną rolę odgrywało rozeństwo Machayów, zwłaszcza ks. Ferdynand Machay.

⁸⁰ Jaz [J. Zborowski], *Odwrot ze Spisza i Orawy*, „Gazeta Podhalańska”, nr 3, 19 I 1919.

⁸¹ Zob. J. Zborowski, *O polską duszę*, „Echo Tatrzańskie”, nr 2, 1974, 1919.

⁸² W. Goetel, *Dziesięciolecie przyłączenia i zagadnienie przyszłości Spisza i Orawy*, „Wierchy”, t. 8, 1930, s. 34.

⁸³ S. Klemensiewicz, *Dzieje prasy podhalańskiej*, „Głos Podhala”, nr 9,

Przodująca rola w tej akcji „Gazety Podhalańskiej” wynikała z faktu, że ukazywała się ona już od siedmiu lat i posiadała ugruntowaną pozycję w środowisku oraz spore osiągnięcia w procesie budzenia polskiej świadomości narodowej na Górnych Węgrzech, gdzie miała coraz większą liczbę stałych czytelników, dzięki czemu mogła spełniać rolę „pomostu” informacyjnego na tamte tereny⁸⁴. Poza tym, w nie mniejszym zakresie „Gazeta” oddziaływała na Podhale, zabiegając o zjednanie dla sprawy spisko-orawskiej miejscowej opinii publicznej. Postępowała tak zgodnie ze wcześniej przyjętą zasadą, że kwestię przyłączenia Spisza i Orawy do Polski należy wiązać z problematyką podhalańską⁸⁵. Ówczesny redaktor „Podhalanki” — Juliusz Zborowski stał bowiem na stanowisku, że nawet podczas przygotowań do plebiscytu konieczne jest utrzymywanie podhalańskiego charakteru pisma i zajmowanie się wszelkimi przejawami życia na Podhalu⁸⁶.

Obok „Gazety Podhalańskiej” drugim prasowym organem propagandowym, jeszcze bardziej wyspecjalizowanym, stały się „Nowiny Spisko-Orawskie”, ukazujące się nieregularnie w nakładzie 4000 egzemplarzy, od listopada 1919 r. do lipca 1920 r.⁸⁷ Celem „Nowin” było dotarcie z odpowiednią argumentacją głównie do ludności wiejskiej Spisza i Orawy. Dlatego też zawierały one łatwe i na ogół krótkie teksty, pisane gwarą góralską⁸⁸.

Ponadto, wydawano broszury i odezwy w języku polskim (w tym w gwarze góralskiej) oraz słowackim, niemieckim, węgierskim, francuskim i angielskim. Nakłady poszczególnych tytułów broszur były zróżnicowane, w zależności od ich znaczenia propagandowego, i wahały się od 4 do 10 tysięcy egzemplarzy. Biuro zajmowało się również formami agitacji wizualnej, tj. opracowywaniem i publikowaniem plakatów oraz map. Organizowało także wiece, festyny i przedstawie-

25 II 1934; J. Zborowski. *Pisma Podhalańskie...*, op. cit., t. 2, s. 173; MT-ZA, sygn. AR/NO/21, nr 11, list K. Przerwy Tetmajera do J. Zborowskiego, Kraków 21 IV 1919.

⁸⁴ MT-ZA, sygn. AR/Zb./172, b. pag., list ks. H. Weryńskiego do J. Zborowskiego, Szczawnica 27 X 1918.

⁸⁵ BJ-ZR, sygn. 6436, t. 4, k. 36, pismo J. Zborowskiego do Dyrekcji Podhalańskiej Spółki Wydawniczej, Nowy Targ 9 III 1920.

⁸⁶ J. Zborowski. *Pisma Podhalańskie...*, op. cit., t. 2, s. 174.

⁸⁷ W sumie wyszło drukiem 21 numerów; 6 — w 1919 oraz 15 — w 1920 r.

⁸⁸ Ich autorami byli: Piotr Borowy, ks. Józef Buroń, Filip Czekowski, Józef Długosz, Jan Tomasz Dziedzic, Józef Kois, Eugeniusz Machay, ks. Ferdynand Machay, ks. Antoni Sikora, ks. Franciszek Urway, Jędrzej Waradzyn, ks. Henryk Weryński, Juliusz Zborowski, Kazimierz Sosnowski, Wojciech Halczyń i Wojciech Lorencowicz.

nia, co można by nazwać stosowaniem słowa „żywego”, a także „obrazu” w oddziaływaniu propagandowym⁸⁹. Istotną rolę w przygotowaniach do plebiscytu odgrywały też osobiste kontakty polskich działaczy, zwłaszcza tych rodem z Podhala, z mieszkańcami Spisza i Orawy, które stanowiły doskonałą okazję do wyszukiwania tam wpływowych i dobrze usposobionych do Polski osób, podejmujących się prowadzenia agitacji na miejscu⁹⁰. Ponadto, kontynuowano rozpoczętą pod koniec XIX stulecia akcję zaopatrywania Spiszaków i Orawiaków w literaturę polską, z myślą o pogłębianiu ich uświadczenia narodowego⁹¹.

W okresie przygotowań do plebiscytu „Podhalanka” zaczęła poświęcać coraz więcej miejsca temu zagadnieniu. Podkreślała, że decyzja o przeprowadzeniu referendum jest bezsprzecznie sukcesem Polaków, „zwycięstwem polskiej dyplomacji i polskiego narodu”, odniesionym wbrew stanowisku Pragi. *Silne poparcie, jakiego użyczyły delegacji polskiej na kongresie pokojowym rozliczne wiece, delegacja góralska w Paryżu i stanowcza postawa społeczeństwa gotowego do krwawej rozprawy z Czechami*⁹² — *przeważyło szalę na naszą korzyść*. Jednocześnie przestrzegała: *Na laurach jednak spocząć nam nie wolno. Nadchodzi dalszy okres walki — ostatni lecz wymagający wysiłku i czujności*⁹³.

„Gazeta” była pewna o wynik plebiscytu. *Głosowanie musi wypaść na naszą korzyść* — pisała — *byle tylko nie bać się i nie dać obaćmucić czeskim mącicielom. [...] Bo oni ze swej strony wyteżą wszystkie siły, aby naszych spiskich i orawskich górali zastraszyć i obaćmucić. Tylko to może być dla nas groźne, bo prawdziwe usposobienie ludu polskiego na Spiszu i Orawie znamy*⁹⁴.

⁸⁹ MT-ZA, sygn. AR/291, k. 174, Sprawozdanie Biura Prasowego Głównego Komitetu Plebiscytowego w Nowym Targu, od dnia 6 X do 2 XI 1919.

⁹⁰ MT-ZA, sygn. AR/291, k. 175, Sprawozdanie z akcji Głównego Komitetu Plebiscytowego w Nowym Targu, za czas od 23 X do 3 XI 1919.

⁹¹ BJ-ZR, sygn. 6436, t. 4, k. 35, pismo J. Zborowskiego do Dyrekcji Podhalańskiej Spółki Wydawniczej, Nowy Targ 9 III 1920.

⁹² Działacze spisko—orawscy posługiwali się wówczas nagminnie określeniem „Czeši”, podkreślając w ten sposób, zgodnie zresztą z rzeczywistością, że w nowo powstałym państwie Czechów i Słowaków, ci pierwsi odgrywali decydującą rolę. Nie chciano również, ze względów taktycznych, atakować bezpośrednio Słowaków, tym bardziej, że wielu spośród nich było nastawionych propolsko, a także antyczesko. Faktycznie jednak konflikt o Spisz, Orawę i Czadeckie był przede wszystkim sporem polsko-słowackim, tak jak sporem polsko-czeskim — problem Śląska Cieszyńskiego.

⁹³ Jaz [J. Zborowski], *Paryski wyrok*, „Gazeta Podhalańska”, nr 38, 21 IX 1919.

⁹⁴ Ibidem.

Apelowała także o poparcie i udział w akcji wszystkich tych, którzy mogliby być tu użyteczni: *W ostatniej fazie walki o kresy, w podtrzymywaniu ducha [...] Spiszaków i Orawiaków, pomocnym może być każdy, kto jest z nimi w styczności — w pierwszym rzędzie, wy górale powiatów żywieckiego, myślenickiego, nowotarskiego i Sądecczyzny. Spotykając się ciągle z gnębionym i straszonym ludem Spisza i Orawy wpływajcie nań, aby się nie lękał głosować tak, jak mu serce każe. Dziś niech milczy jeszcze, ale gdy przyjdzie pora oddania głosów, niech nawet najlękliwszy nie zawaha się zgłosić do nas, do Polski!*⁹⁵.

Zarówno „Gazeta”, jak i inne publikacje, które powstawały w Nowym Targu nie tylko nawoływały i przekonywały do opowiedzenia się za Polską, ale także informowały o istocie i zasadach zbliżającego się referendum. Obok wielu rad i ostrzeżeń, uczuwały głosujących, że należy się liczyć, zarówno podczas przygotowań jak i samego plebiscytu, z różnego rodzaju aktami nacisku, oszustw i manipulacji ze strony czynników czechosłowackich, na co wskazywał dotychczasowy rozwój sytuacji⁹⁶. Przewidywania te okazały się niestety słuszne, gdyż najbliższe miesiące przynosiły liczne tego przykłady, co zresztą polskie wydawnictwa odnotowywały.

Demaskowały m. in. sprawę pozornej demilitaryzacji terenów objętych plebiscytem. Wojska czechosłowackie bowiem, po trwającej przeszło rok okupacji, otrzymały od Międzynarodowej Komisji Plebiscytowej polecenie opuszczenia tego obszaru, co miało na celu ułatwić głosującym podjęcie nieskrępowanej decyzji podczas referendum. Jednakże rozkaz ten nie został w pełni wykonany, gdyż w niektórych miejscowościach oddziały czechosłowackie stacjonowały znacznie dłużej. Ponadto, pozostało tu wielu czasowo zdemobilizowanych żołnierzy i oficerów, udających cywilów. *Jakim prawem znaleźli się po wsiach i miasteczkach, tego nikt nie zdoła wyjaśnić. Pobyt ich na obszarze plebiscytowym, obok Międzynarodowej Podkomisji — stwierdzali Polacy — wywołuje wrażenie bardzo ujemne. Orawcy i Spiszacy mają pełne prawo domagać się usunięcia natrętów. Oprócz tego zwracali uwagę na przebywające w wielu miejscowościach bojówki, służące do rozbijania polskich zgromadzeń i wieców. [...] Czy w tych warunkach — pytano się — można mówić o swobodzie wypowiedzania myśli i ujawniania woli?*⁹⁷.

⁹⁵ Ibidem.

⁹⁶ [J. Zborowski], *Co to jest plebiscyt*, „Gazeta Podhalańska”, nr 39, 28 IX 1919; zob. również *Czeskie gwałty na Spiszu i Orawie*, [Nowy Targ] 1919, passim.

⁹⁷ Jaz [J. Zborowski], *Czeskie przygotowania*, „Gazeta Podhalańska”, nr 15, 11 IV 1920.

Podhalańscy działacze występowali także przeciwko ograniczeniu, wbrew polskim postulatom, obszaru plebiscytowego. Stali oni na stanowisku, że chociaż decyzja o przeprowadzeniu plebiscytu jest momentem przełomowym w polskich staraniach o ziemię spiską i orawską to jednak nie może to być końcem polskich zabiegów w tej sprawie. *Bo póki głosowanie nie obejmie doliny Popradu — stwierdzali — nie uważamy walki za ukończoną*⁹⁸.

Pomimo jednak tych wszystkich wysiłków i całego zaangażowania, do plebiscytu nie doszło. Pod presją katastrofalnej sytuacji na froncie wojny polsko-bolszewickiej rząd polski, reprezentowany przez premiera Władysława Grabskiego, zmuszony został na konferencji w Spa (10 VII 1920 r.) do daleko idących ustępstw, w tym rezygnacji z plebiscytu na Spiszu, Orawie i Śląsku Cieszyńskim, godząc się na rozstrzygnięcie sporu przez Radę Najwyższą Ententy. Ostatecznie więc, zamiast referendum w tej sprawie, paryska Konferencja Ambasadorów dokonała 28 lipca 1920 r. arbitralnego podziału Spisza i Orawy, w wyniku czego Rzeczpospolita uzyskała jedynie 27 miejscowości, położonych w północnej części obu obszarów. Z tych skrawków utworzono powiat spisko-orawski, którego starostą został dr J. Bednarski.

Jednakże decyzja ta nie kładła kresu polsko-czechosłowackiemu sporowi granicznemu na odcinku spisko-orawskim. Po wymianie bowiem polskich wsi Sucha Góra i Głodówka na pozostającą po stronie słowackiej część wsi Lipnica Wielka, czekał jeszcze na rozwiązanie problem Jaworzyny Spiskiej, który ostatecznie uregulowany został, chociaż niekorzystnie dla Polski, w 1924 r.

W sprawę Jaworzyny zaangażowali się również działacze podhalańscy, którzy wielokrotnie zwracali uwagę rządowi polskiemu na konieczność włączenia jej w granice państwa polskiego. Podkreślali, że miejscowość tą zamieszkują polscy górale oraz wskazywali, że jej okolice związane są pod względem gospodarczym z przyłączonymi do Polski wsiami spiskimi: Jurgowem, Czarną Górą i Rzepiskami⁹⁹.

W jednej z odezw skierowanych do rządu oraz Sejmu polskiego, apelowano: *Otóż my, Podhalanie, zwracamy komu należy po raz ostatni uwagę, że Jaworzyna, Tatry, z którymi są złączone imiona: Staszica, Goszczyńskiego, Pola, ten park podniebny, jego duma — to sprawa nie lokalna, ale całej Rzeczypospolitej. To główny ołtarz w świątyni przyrody polskiej.*

⁹⁸ „Echo Tatrzańskie”, nr 18, 25 X 1919.

⁹⁹ Por. np. BJ-ZR, sygn. 8556, k. 35, rps W. Orkana, *Jaworzyna — Balzer*, Zakopane, luty 1922.

Nie załatwiona sprawa Jaworzyny będzie wciąż krwawiącą raną w ciele Polski, w miejscu zetknięcia się dwóch narodów, będzie zarzewiem, które łatwo może przy wietrze nadarżonym rozognić się w płomień i spopielić jak płótno sztuczne tęczę umów.

*Aby uchylić tę groźbę, jak chmury zaognione nad Tatrami, nad spokojem sąsiadujących narodów wiszącą, aby bezprawie krzywdzące usunąć, aby dać wreszcie jaką taką podstawę zawartej umowie w rozumie i uczuciu skrzywdzonego narodu, — żądamy niezwłocznego przydzielenia Jaworzyny do części Spisza polskiej i poprowadzenia granicy naturalnej w Tatrach przez Polski Grzebień. Wzywamy postów z Podhala, by całą uwagę czynną w tej sprawie pilnej poświęcili. Wzywamy do wystąpienia stanowczego wszystkich, którym sprawa Tatr polskich leży na sercu*¹⁰⁰.

Udział działaczy podhalańskich w poczynaniach zmierzających do rozstrzygnięcia sprawy Jaworzyny Spiskiej na korzyść Polski, był ostatnim ich wkładem w kwestię spisko-orawską w latach 1912 — 1924. W tym okresie możemy zaobserwować stałe angażowanie się Podhalańców czy to w zabiegi o uświadomienie narodowe spiskich i orawskich górali, czy też, po pierwszej wojnie światowej, w uzyskanie korzystnego kształtu polskiej granicy południowej. Udzielili oni sprawie spisko-orawskiej istotnego wsparcia moralnego (wiece, odezwy, delegacje do władz krajowych i zagranicznych), organizacyjnego (liczne z ich strony inicjatywy „budzielskie”, uczestnictwo w pracach Komitetów Obrony Podhala, Spisza i Orawy, Głównego Komitetu Plebiscytowego, a także Podkomitetów, czy Komisariatów Plebiscytowych), militarnego (udział żołnierzy pułków podhalańskich w obsadzaniu północnych terenów Spisza i Orawy, tworzenie kompanii spisko-orawskiej) oraz merytorycznego (publicystyka polityczna i opracowania naukowe, a przede wszystkim wiodąca zawsze w tej kwestii rola „Gazety Podhalańskiej”). Warto jeszcze nadmienić, że w różnego typu publikacjach, które wychodziły spod pióra Podhalańców, a były adresowane do górali na Spiszu i Orawie, eksponowano nie tylko czynnik wspólnoty narodowej, czy etnograficznej, ale także geograficznej, co znajdowało odbicie w posługiwaniu się terminami „Podhale Spiskie” i „Podhale Orawskie”.

¹⁰⁰ BJ-ZR, sygn. 8556, k. 33, odezwa W. Orkana, *Żądamy Jaworzyny*, Nowy Targ [15] XI 1921. Odezwę opublikowała „Gazeta Podhalańska”, nr 47, 20 XI 1921, (gdzie podpisali się pod nią, poza jej autorem, również Andrzej Stopka, Jakub Zachemski, Zygmunt Lubertowicz, ks. Łukasik, Feliks Gwiżdż, Franciszek Pawlica i Bronisław Gąsienica Siczka, czyli członkowie zarządu Związku Podhalańców), a także została onazamieszczona w: W. Orkan, *Listy ze wsi*, t. 1, seria 1, Warszawa [1935], s. 173-175.

Istotę stosunku ruchu podhalańskiego do kwestii spisko-orawskiej lapidarnie ujął jeden z międzywojennych działaczy Związku Podhalan — Antoni Zachemski: *Płomień idei podhalańskiej rozgorzał najpierw na skalnym Podhalu, ale jasną luną obejmował całą góralszczyznę i wszędy rozwidniał mroki. Dzięki temu ruch nasz [...] zaszębiał się zawsze z tzw. ruchem spisko-orawskim*¹⁰¹.

¹⁰¹ A. Zachemski, *Ruch podhalański...*, op. cit., s. 3.